Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:		
Miesięcznie	Zł.	1·10
Kwartalnie	Zł.	3·30
Półrocznie	Zł.	6·60
Rocznie	Zł.	13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł.	1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:		
Strona	Zł.	200·—
1/2 strony	Zł.	100·—
1/4 „	Zł.	60·—
1/8 „	Zł.	30·—
1/16 „	Zł.	15·—
1/32 „	Zł.	8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 20-go stycznia 1933 r. Nr. 3.

Świetlane bezdroże.

Jedną z głównych przeszkód dźwignięcia się t. zw. ogólnego sjonizmu z prostracji była w ostatnich latach utrata wiary w własne siły. Ogólny sjonizm cierpiał na kompleks uczuć, który klasycznie określany bywa pojęciem „Minderwertigkeitsgefühl“. Był to stan tem przykrzejszy, ile że kiedyś, przez niemal lat 25, od chwili pierwszego kongresu sjonistycznego aż do dwunastego jego samopoczucie odpowiadało jego rzeczywistej, dominującej roli w ruchu światowym. Od XIII. kongresu zaczęła się linja spadkowa. Okres pracy praktycznej, mającej przyoblec w ciało sukcesy polityczne, zetknął pstry obóz ogólnego sjonizmu z zagadnieniami dnia. Na tle tych zagadnień zaczęły wyraźnie krystalizować się różnice poglądów na kierunek kolonizacji, stosunek pracy do kapitału, taktykę polityczną, cel polityczny sjonizmu, ustosunkowanie się do innych ugrupowań w sjonizmie, a ponieważ brakło instancji, któraby organizacyjnie te rozbieżności ujęła w jeden mianownik i wytknęła linję działania w sposób autorytatywny, przeto rozbiegły się części obozu ogólno sjońskiego samopas, każda wedle swego upodobania, każda pod hasłem własnej, partykularnej suwerenności. Krajami, grupami. Terytorjalnie i ideowo. Każda z tych części żyła odrębnie, sama w sobie niejednokrotnie silna, ale ogólny sjonizm jako całość przestał istnieć. Z większości stawał się coraz mniejszą mniejszością na kongresach, a jest to objaw powszechny, że słabnący staje się przedmiotem zrazu współczucia, później litości, a gdy pragnie symulować siłę — nawet przedmiotem naigrawania się. To jest gorzki los.

I tak ogólny sjonizm doszedł zwolna do utraty wiary we własne siły.

Ale dziś ten kompleks zmniejszonej wartości został przezwyciężony. Wierzy on znowu w swoje posłannictwo w całokształcie pracy sjonistycznej, a wyrazem tego odmłodzenia jest właśnie młodzież ogólno sjonistyczna.

I o tem właśnie zagadnieniu i tylko o niem chcę dziś rzucić kilka refleksyj, kilka ostrzeżeń.

Główny zrąb tej młodzieży zorganizowany jest dziś w dwóch organizacjach chalucowych: Hanoar hacijoni i Hanoar haiwri „Akiba“. Poza temi organizacjami młodzieży ludowej istnieją jeszcze inne, lokalne lub dzielnicowe, ale główna uwaga skupia się na dwóch pierwszych.

Pierwsze pytanie, które narzuca się samo przez się: dlaczego aż dwie organizacje? Dlaczego jednoczący się ogólny sjonizm rozbija się znowu u samego progu swego zrastania się?

Niema żadnej racjonalnej przyczyny tego rozbicia się. Ale proces rozbijania się obozu młodzieży zaczyna przybierać rozmiary zbyt poważne i czas, aby tym faktem, którym żywo interesują się kierownictwa organizacyj sjonistycznych w Polsce, zainteresowała się także opinja sjonistyczna.

Na terenie Małopolski istniał jeszcze przed przeszło dwoma laty zjednoczony ruch tej młodzieży pod nazwą Agudath hanoar haiwri. Na terenie b. Kongresówki istniały dwie organizacje: Haszomer haleumi i Herzlijah. Z winy twórców ruchu Hanoar haiwri, t. j. grupy krakowskiej tego ruchu, został zjednoczony ruch Hanoar haiwri rozdwojony. Sztucznie rozdęte finezje ideologiczne, podsycane ludzką wadą dążności do „zwycięsctwa“ przywódców tego ruchu po jednej i drugiej stronie „linji walki“ doprowadziły do tego, że ze zjednoczonego ruchu „Hanoar haiwri“ wyodrębniła się część w zach. Małopolsce i zorganizowała się odrębnie, dodawszy sobie nazwę „Akiby“ dla odróżnienia od reszty ruchu. Równocześnie jednak kierownictwo „Hanoar haiwri“ z siedzibą we Lwowie zdołało przeprowadzić złączenie się z obiema organizacjami b. Kongresówki „Haszomer haleumi“ i „Herzliah“, tworząc wspólną organizację, zjednoczoną pod nazwą „Hanoar hacjoni“.

Obie te organizacje „Hanoar hacijoni“ i „Akiby“, obie ogólno sjonistyczne, obie przejęte do głębi wola służenia ogólnemu sjonizmowi, obie niezwykle ofiarne i idealistyczne, zaczęły ze sobą walczyć konkurencyjnie o rząd dusz. Charakter ogólno polski pierwszej, nie daje spać drugiej i pcha ją do takiej samej ekspanzji nietylko na terenie Polski, ale i poza nią, jest bowiem zadaniem naszego ruchu młodzieży stworzyć organizację, której autonomiczne części w poszczególnych państwach stałyby się częściami jednego związku analogicznie do Związku światowego ogólnych sjonistów.

Walka konkurencyjna doprowadziła już dziś do tego, że obie organizacje następują sobie wzajemnie na pięty na terenie Polski, jak dwaj wrogowie. „Zwycięski“ pochód dodaje tupetu przywódcom tego ruchu, odurza ich, napełnia nieustępliwością. Słowem — wojenka. Kierownictwa krajowych organizacyj faworyzują jednych, odtrącają innych. Gromadzi się zapas rozgoryczenia. Efekt? Blisko 30.000 młodzieży zorganizowanej, stanowiącej naszą dumę, naszą przyszłość, jeśli będzie zjednoczoną, a mogącej się stać znowu przyczyną rozbicia naszego obozu, jeśli ta bezduszna, bezcelowa, absurdalna walka obu obozów młodzieży będzie kontynuowaną!

Czas zakończyć tę zabawę! Znam perypetje tych homeryckich bojów, znam wszystkie argumenty, naprowadzone na uzasadnienie tej walki i stwierdzam, że są one puste jak słoma. Bezmiar energji idzie na marne. Czynniki, którym to rozdwojenie jest wodą na ich młyn, zaczynają już wygrywać, zwłaszcza w b. Kongresówce jeden ruch przeciw drugiemu.

Czas zakończyć tę zabawę! Kierownictwa organizacyj krajowych, Zjednoczony Komitet i Światowy Związek ogólnych sjonistów muszą kontynuować dotychczasowe próby zażegnania i zlikwidowania sporu, a celem musi być stworzenie jednej zjednoczonej organizacji młodzieży chalucowej ogólno sjońskiej. I sama młodzież winna zrozumieć, że kroczy po drodze samobójczej. A wreszcie opinja ogólno sjonistyczna w całym kraju winna stać się czynnikiem, napierającym do tego zjednoczenia.

Dwie organizacje ogólno sjońskiej młodzieży chalucowej, choćby nawet tak idealistycznej, jak nasza, to skutki grzechów przeszłości, to nawrót do błędów, to karygodny luksus i absurd. To świetlane bezdroże.

Z tem trzeba skończyć. Skupić trzeba światło, które bogato bije z naszej młodzieży na jednej drodze!

Mamy jeszcze drugie bolesne zagadnienie organizacyjne młodzieży niezwykle ważne. To zagadnienie — sjońskiej młodzieży akademickiej. Wymaga ono szczególnej remedury, szczególnej uwagi.

I dlatego o niem osobno. Innym razem.

Dr I. Schwarzbart.

Skąd pochodzi brak wody w wodociągu miejskim.

W sprawie powyższej zwróciliśmy się do Zarządu wodociągu i otrzymaliśmy na nasze zapytanie następujące odpowiedzi:

Jaki jest powód i cel zamykania wody w wodociągu?

Jest to błędne mniemanie ogółu mieszkańców, że się wodę „zamyka". Wodociąg nasz jest w ten sposób zbudowany, że woda czerpana ze studzien i pompowana w Świerczkowie (obecnie wcielonym do Mościc), przechodzi rurociągiem głównym przez miasto, zasila tutaj całą sieć rur wodociągowych, a dopiero nadmiar wody w mieście niepobranej idzie do zbiornika, który leży po przeciwnej stronie miasta, na granicy Krzyża. O zamykaniu więc dopływu wody do miasta u nas mowy być nie może.

Skąd więc pochodzi ten powtarzający się w ciągu dnia brak wody w mieście?

Mamy tego roku katastrofalną posuchę, nie notowaną już od wielu lat. Obfitszych opadów nie było u nas od sierpnia. To też stan wody w studniach i rzekach jest bardzo mały. Domowe studnie tak w Tarnowie jak i po wsiach okolicznych wyschły zupełnie, a ludność wiejska w wielu wypadkach zaopatruje się we wodę u nas w mieście ze studzienek wodociągowych ulicznych. Odbiło się to naturalnie wydatnie i na wydajności naszych studzien wodociągowych. To też musimy co kilka godzin przerywać pompowanie do miasta na 2—3 godziny, konieczne dla nagromadzenia potrzebnej do pompowania ilości wody w zakładzie pomp w Świerczkowie. Przerw tych w pompowaniu nie odczuwaliby mieszkańcy Tarnowa, gdybyśmy mogli zgromadzić pewien zapas wody w zbiorniku. Ale tu występuje druga nasza bolączka. Marnowanie wody przybrało obecnie u nas tak wielkie rozmiary, że po całonocnem pompowaniu nie mamy w zbiorniku zapasu, któryby starczył choćby na 2—3 godziny. Tak się też dzieje, że gdy przerywa się pompowanie do miasta, a w zbiorniku, położonym wyżej niż miasto, niema wody, spada ciśnienie w rurociągach i woda nie dochodzi do domów wzgl. mieszkań wysoko położonych.

To znaczy, że nie w całem mieście ten brak wody daje się odczuwać?

Tak jest. W częściach miasta niżej położonych braku albo zupełnie niema, albo okazuje się tylko wyjątkowo. Głównie w czwartki i piątki, kiedy pobór wody jest najsilniejszy.

Czy nie byłoby wskazanem, by oznaczyć pory braku wody?

Dokładnie godzin pompowania oznaczyć nie możemy. Stałą jest tylko przerwa od 17—20 godziny, gdyż wtedy ze względów oszczędnościowych prądu nie dostajemy z powodu wysokiego zapotrzebowania go dla celów oświetlenia Ponadto przerywamy obecnie pompowanie w godzinach porannych około 6—8 i popołudniu w godzinach mniej więcej 13—14. Przerwy te, a więc i brak wody w wyższych punktach wynoszą w ciągu dnia 4—6 godzin na dobę. Nie jest to tedy jeszcze stan rozpaczliwy.

Czy nie da się jakoś temu złemu zaradzić?

Czynimy z naszej strony, co jest możliwem do zrobienia. Celem zwiększenia wydajności ujęcia wody budujemy nowe studnie, których mamy 18, nadto w opracowaniu jest plan gruntownej przeróbki całego ujęcia wody. Co do zapobieżenia marnowaniu wody jesteśmy niestety trochę bezsilni. Szczupłość personalu nie pozwala na częstą kontrolę instalacji wodomierzy, również nie mamy tyle, ileby trzeba było, a brak poczucia odpowiedzialności u przeważnej części naszych współobywateli sprawia, że setki domów mają nieszczelne klozety, nieszczelne lub niedomknięte kurki, którymi dzień i noc woda ścieka na marne w znacznych ilościach, uniemożliwiając w ten sposób zebranie zapasów wody w zbiorniku na wyrównanie braków w razie postoju pomp.

Pod znakiem walki gospodarczej.

Narada gospodarcza, zwołana przez Zjednoczony Komitet organizacyj sjinistycznych w Polsce, odbyta w Warszawie dnia 15 stycznia b. r., po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad położeniem gospodarczem żydostwa w Polsce, oświadcza:

1) Od szeregu lat położenie gospodarcze Żydów w Polsce pogarszało się ustawicznie. Głębokie przeobrażenie polityczne i gospodarcze okresu wojennego i powojennego, a głównie zgubna polityka gospodarcza i eksterminacyjna rządów oraz czynników społecznych, podkopały odporność żydostwa, wyczerpały jego zasoby, zrujnowały w znacznej mierze jego warsztaty pracy i poderwały jego siły gospodarcze do tego stopnia, że obecny kryzys strąca już całe żydostwo w Polsce w otchłań zupełnej nędzy.

Olbrzymie masy Żydów w Polsce pozbawione są pracy i chleba. Młodzież wszelkich sfer ma coraz bardziej zagrodzony dostęp do nauki, pracy i zarobków. Rozgoryczenie i rozpacz ogarniają coraz szersze rzesze żydostwa w Polsce.

Ten stan rzeczy jest coraz bardziej wyzyskiwany dla szerzenia politycznej i społecznej demoralizacji wśród Żydów.

2) Powołane ku obronie interesów gospodarczych żydowskich organizacje zawodowe, przeważnie kupiectwa i rzemiosła na ogół zawiodły. Głosząc zasadę, że sprawy gospodarcze będą łatwiej i korzystniej załatwione, gdy zostaną oderwane od walki politycznej narodu żydowskiego o swe prawa, stały się jednak w wielkiej mierze narzędziem swoistej polityki klik kupieckich i rzemieślniczych, zaprzedających interesy kupiectwa i rzemiosła żydowskiego a tem samem dobro ogółu żydowskiego za cenę osobistych korzyści.

3) Żydostwo w Polsce musi skupić swe siły twórcze i etyczne, niezłomne w walce przeciwko polityce eksterminacyjnej, przeciwko nadmiernemu obciążeniu ludności żydowskiej świadczeniami publicznemi, bez odpowiedniego równoważnika w postaci zaspakajania potrzeb społeczności żydowskiej, przeciwko przerzucaniu na barki zmęczonego i wyczerpanego żydostwa całego niemal zadłużenia różnych grup, korzystających z ulg i dobrodziejstw najnowszego ustawodawstwa kredytowo-finansowego, oraz przeciwko wszelkim eksperymentom, zmierzającym ku kształtowaniu życia gospodarczego w sposób podważający podstawy bytu ekonomicznego żydostwa. Równocześnie z tem muszą być wytężone wszystkie siły żydostwa w walce o to, by ustawodawstwo gospodarcze uwzględniało strukturę żydostwa i potrzeby wszelkich grup społecznych, z których się składa żydostwo polskie i aby wysiłki żydostwa w dziedzinach samopomocy gospodarczej doznawały stosownego poparcia materjalnego ze strony państwa i samorządów.

4) Walka w powyższych dziedzinach i kierunkach nie zwalnia społeczeństwa żydowskiego i zrzeszeń żydowskich od potrzeby i obowiązku pracy konstruktywnej. Winna ona być prowadzona w myśl powyższych postulatów i w granicach usiłowań około ich realizacji.

Dlaczego?

Długoletni dzierżawca łaźni rytualnej p. Efroim Halpern wniósł też i w tym roku ofertę na dzierżawę łaźni na rok 1933, ofiarując 15.000 złotych czynszu za cały rok. Zarząd kahalny ofertę pana Halperna odrzucił i wydzierżawił łaźnię p. Aronowi Leserowi za kwotę 12000 złotych, a więc o 3000 zł. mniej, narażając w ten sposób gminę żydowską na stratę w kwocie 3000 zł.

Zdarzają się oczywiście wypadki przyjmowania niższych ofert i odrzucenia wyższych, jeżeli wyższy oferent nie daje dobrych gwarancyj, że czynsz wpłaci regularnie i że dane przedsiębiorstwo będzie sumiennie prowadzone.

Żadnych zarzutów pod tym względem p. Halpernowi stawiać nie można, gdyż p. Dr Klein wydał p. Halpernowi następujące poświadczenie:

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Tarnowie
L. 4.

Poświadczamy, że p. Efroim Halpern z Tarnowa dzierżawił tutejszą łaźnię rytualną przez przeszło 8 lat. Pomieniony wywiązał się z tej dzierżawy należycie i ku największemu zadowoleniu tak Zarządu Gminy, jak i publiczności żydowskiej miasta Tarnowa.

Czynsz dzierżawny uiszczał regularnie.

Poświadczenie to wydajemy na życzenie p. Efroima Halperna.

Tarnów, dnia 8 stycznia 1933.

Pytamy się więc, jakiem prawem zarząd kahału „wyrzucił" 3000 zł. przy wydzierżawieniu łaźni?

Szefowi naszemu WPanu Jakóbowi Rubinowi z powodu zgonu jego błp. Siostry Ch. Brennerowej, wyraża szczere współczucie **Personal.**

Wojciech Rój, ur. 1907 r., **unieważnia** skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Dębica.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnym Pp. Lichtblauom za bezinteresowne użyczenie sali kina Apollo na wyświetlenie filmu na rzecz dożywiania biednych dzieci, oraz WP. Drowi Katzowi, właścicielowi firmy „Umsafilm" za bezinteresowne wypożyczenie filmu „10-ciu z Pawiaka" serdecznie dziękuje

Komitet rodzicielski przy szkole Safa Berura w Tarnowie.

Sameul Stendig.

Z galerji żydowskich badaczy.

Albertowi Einsteinowi.

Ruchliwy „Weltverlag" berliński daje Güntherowi, osławionemu rasologowi niemieckiemu, w znanej serji „Juden in der deutschen Wirtschaft, Politik, Kunst, Bühne, Literatur", prostą odpowiedź stanowiącą chyba najlepszą krytykę jego tezy o małowartościowości rasy żydowskiej. Objektywnie i naukowo opisują i przedstawiają: Zielenziger, Schay, Schwarz, A. Zweig i Krojanker, autorowie naprowadzonych monografij, udział Żydów niemieckich w kulturze niemieckiej ubiegłego i bieżącego stulecia. Obraz ten uzupełnia nowa książka z tej serji, zatytułowana „Schicksal und Leistung", napisana żywo, barwnie, rzeczowo i zajmująco przez znanego lekarza, socjologa i pisarza żydowsko-niemieckiego F. A. Theilhabera.

Jak poprzednicy jego przeorali rozległe pola niemieckiego życia gospodarczego, politycznego, dziedziny sztuki, teatru i literatury, tak Theilhaber, którego książka stanowi przedmiot niniejszych rozważań, ogranicza się tylko do przedstawienia udziału Żydów w technice i pracy badawczej Niemiec, pozostawiając opracowanie udziału w socjologji, filozofji, matematyce i prawie autorom innym.

Należy się tedy spodziewać, że wspomniane wydawnictwo obdarzy nas niebawem dalszym tomem tej ciekawej serji.

W omawianem dziele kreśli Theilhaber sylwetki Freuda, Stillinga, Henlego, Traubego, Ehrlicha, F. Cohna, M. H. Jacobiego, V. Meyera, H. Arona, R. Liebena, S. Marcusa, D. Schwarza, E. Berlinera i Einsteina. W stylu lekkim, opisie płynnym, przemyca autor nietylko sylwetki tych sławnych Żydów przeciwnie, on stara się umiejętnie wpleść całą wielkość i ludzkość tych badaczy.

Udaje mu się to wybornie. Zarazem wprowadza nas autor w świat omal nieznany, bo jeśli w galerji wyliczonych 14 badaczy, złożonej z lekarzy, chemików, fizyków, inżynierów i botaników spotykamy nazwiska aż nadto głośne, jak Freuda i Einsteina, to reszta z grupy znaną jest tylko ciasnym kołom rzeczoznawców i fachowców. Dlatego też można poniekąd powiedzieć, że Theilhaber niejako nam odkrywa tych wielkich badaczy, który wynalazkami swemi i badaniami dziedziny swe posunęli naprzód o krok siedmiomilowy.

W pięknym a rzeczowym, krótkim wstępie p. t. „Vom schäpferischen Juden", podaje autor, że odsłonięcie wielkiego oblicza tych Żydów nie powinno i nie jest u niego atutem w walce ze zwierzęcym antysemityzmem domorosłych oczyścicieli rasy pragermańskiej, ale raczej hołdem, jaki żydostwo składa na ołtarzu wiecznej pamięci swych wiernych synów, których życie zdobi z jednej strony laur bezimienny swiętej wiedzy, a z drugiej ciernie jej długiej drogi, z której Żyd słaby rychło zbacza w krainę ułudy panującej rasy.

Theilhaber podaje że teza ta sprawdza się w życiu żydowskich uczonych aż nadto często. Dla przykładu naprowadza on Baranyego, sławnego wiedeńskiego otologa, Otto Meyerhofa i P. Ehrlicha, trzeciego lekarza, których oficjalne czynniki uniwersyteckiej magistratury uznały grubo potem za zasługujących na katedry, gdy po otrzymanej nagrodzie Nobla, zasługiwali na nagrodę nową.

Tak ci, którzy na 100 laureatów Nobla, wszystkich krajów i narodów, tworzyli żydowską grupę, liczącą dwunastu badaczy, o głośnem nazwisku, ciernistą przebywali drogę, jednak przeważnie wszyscy pozostali wierni swym ojcom.

Dumni Żydzi dawali sobie radę. Gdy im niemiecki antysemityzm dokuczał, opuszczali Niemcy i udawali się na Zachód i Północ. Tak Gabrjel Lippmann, wynalazca barwnej fotografji udał się do Francji, fizyk Franck, współtwórca planckowskiej teorji kwantów, głośny jak Michelson poprzednik Einsteina, musiał cierpieć. Nie inaczej szło chemikowi Haberowi, który nieocenione oddał Niemcom usługi podczas wojny przez swe wynalazki chemiczne.

WPanu Lekarzowi-Dentyście

JAKÓBOWI WANDSTEINOWI

za bezinteresowne przeprowadzenie operacji składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Tośka Majerhofówna.

Walne zebranie ogólnych sjonistów.

W niedzielę dnia 15 b. m. odbyło się w lokalu organizacji sjonistycznej doroczne walne zebranie ogólnych sjonistów przy nader licznym udziale członków partji. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez tow. Spielmana, wygłosił prezes tow. Dr A. Chomet przeszło jednogodzinny, doskonale ujęty referat, na temat: „Nasza dotychczasowa praca i nasze zadania w przyszłości". Mowca omówił wyczerpująco bieżące zagadnienia naszego ruchu, poświęcając dużo uwagi problemom młodzieży. Silny rozrost wykazuje gniazdo Hanoar Hacijoni, w szybkiem tempie rozwijają się również nowozałożone związki młodzieży Bnej-Sjon, Akiba i organizacja chalucu stamsjonistycznego. Następnie omówił tow. Dr Chomet rolę starszych towarzyszy w organizacji, konieczność wywarcia większego wpływu na stowarzyszenie zawodowe, kwestję reorganizacji naszego lokalu, problem funduszów palestyńskich, przebieg akcji legitymacyjnej, naszą pracę kulturalną, prasową i cały szereg problemów politycznych. — W dyskusji zabrali głos tow. Dr Spann, Reinholdowa, Ehrlich, Dr Goldberg, Dr Schenkel, Dr Silberman i Eichhorn. Wszystkim mowcom udzielił tow. Dr Chomet wyczerpującej odpowiedzi. Na wniosek tow. D. Herzoga udzielono jednomyślnie absolutorjum ustępującemu komitetowi lokalnemu.

Po krótkiej dyskusji wybrano nowy komitet lokalny w następującym składzie: tow. Neiger J., Mgr. Bienenstock J., Dr Chomet A., Dintenfass M., Engelberg I., Ehrlich Ch., Fast J., Dr Goldberg S., Dr Grünberg H., Herzog D., Koscherowa E., Kimel B., Lauterbach J., Lion M., Leiner Sz., Dr Mandel W., Mann M., Dr Menderer M., Mandelbaum I., Perlbergowa, Reinhold A., Rappaport W., Reich Sz., Reich I., Dr Spann S., Dr Schenkel W., Dr Schönfeld S., Dr Silberman, Spielman H.,Sauerstrom, Silberstein H. i Strassberg.

Na wniosek tow. Mgra Bienenstocka uchwalono przez aklamację nastepujące rezolucje:

1) Walne Zebranie ogólnych sjonistów w Tarnowie, odbyte dnia 15 stycznia 1933, zasyła serdeczne pozdrowienie braciom pionierom chalucom stamsjońskim w Erec, a to kibucom Hanoar Hacijoni w Petach Tikwie, Kfar Saba i Nes Cijona i kibucowi Akiby w Petach Tikwah i Beth Zera.

2) Walne Zgromadzenie wita z radością fakt zjednoczenia się organizacyj ogólno-sjońskich w Polsce i wyraża życzenie, by unifikacja ta została w jak najszybszym czasie sfinalizowana i stała się zaczątkiem nowej ery w rozwoju polskiego ruchu ogólno-sjońskiego.

3) Walne Zgromadzenie wyraża życzenie, by organizacje młodzieży ogólno-sjońskiej na terenie Zach. Małopolski i Śląska w jak najkrótszym czasie się złączyły.

Odśpiewaniem Hatikwy zebranie zamknięto.

H. S.

Awantura na zgromadzeniu Stow. Nosej Hamitah.

Ciekawa to placówka, o zdobycie której toczą się homeryckie boje. Różne jednostki, które koniecznie chcą przysłużyć się zmarłym, podjęły „świętą walkę" podjazdową i otwartą, nie wykluczając i walki na pięści, celem zdobycia tej „twierdzy" „bezinteresownej dobroczynności".

Zadanie tego stowarzyszenia polega na przeniesieniu zwłok z domu żałoby na cmentarz i udzieleniu zapomogi biednym rodzinom po zmarłych. Stowarzyszenie to liczy około 800 członków, wpłacających datki miesięczne, a dochody roczne wynoszą przeciętnie około 7000 zł.

Przez szereg lat stowarzyszenie to „funkcjonowało sprawnie". Zmarłych przenoszono na cmentarz i dobrze chowano. Dowód: Żaden nieboszczyk z cmentarza jeszcze nie powrócił. Ale kasa prowadzona była po „familijnemu". Komisji kontrolującej w stowarzyszeniu tem nie było. Po co? Przecież są to ludzie sami swoi, zasługujący na „wzajemne", pełne zaufanie.

Jak skrupulatnie i sumiennie prowadzono kasę, o tem świadczyć może fakt, że w roku 1931 z dochodu, który wynosił przeszło 7000 zł., wydano na właściwy cel stowarzyszenia, a mianowicie na zapomogi dla biednych rodzin po zmarłych około 800 zł., a resztę na „różne" wydatki administracyjne i prowizję.

Z początkiem roku 1932 kilku „buntowników" nie zadowolonych z tych stosunków „familijnych" w stowarzyszeniu tem panujących, postanowiło zburzyć tę idealną idyllę i na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu zdemaskowali oni tę bezinteresowną gospodarkę. Efekt był ten, że żadnego z tych panów nie wybrano ponownie do zarządu.

Przepadli kandydaci nie dali za wygrane. Przeciw przeprowadzonym wyborom wnieśli do władzy nadzorczej protest, który po roku został uwzględniony.

W niedzielę 15 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków, na którem dokonano zmiany statutu, poczem miały nastąpić wybory nowego wydziału. Wynik wyborów można było przewidzieć. Kandydaci, którzy w zeszłym roku przepadli, wiedzieli doskonale, że przy normalnym przebiegu wyborów znów zostaną obdarzeni zaszczytem... siedzenia w domu. Chwycili się więc teroru. Wywołali na zebraniu zamieszanie i sprowadzili sobie silną bojówkę, która sprowokowała bitkę. Adjutant pewnego „kandydata" w świętym zapale usiłował nawet zgasić lampę, przyczem zniszczył siatkę lampy gazowej. Spodziewali się ci panowie, że w zamieszaniu i podnieceniu odstraszą część wyborców od brania udziału w wyborach, a wynik może będzie dla nich korzystniejszy. Ponadto awantury podczas wyborów byłyby pierwszorzędnym powodem dla wniesienia protestu i ewentualnego unieważnienia wyborów. Być też może, że w dalszej konsekwencji spodziewali się nominacji komisarjatu w stowarzyszeniu Nosej Hamitah.

Prezydjum zgromadzenia postanowiło więc wybory odroczyć do niedzieli 29-go stycznia b. r. Wybory te niewątpliwie pouczą tych panów, że terorem i gwałtem niczego osiągnąć nie można i że członkowie stow. Nosej Hamitah zrezygnują z ich „usług" i „ofiarności". **fr.**

HADASA BERGLASÓWNA Rymanów — **MOZES WEISS** Tarnów
zaręczeni w styczniu 1933 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

SALA FELDMAN Rzeszów — **SAUL ABRAMOWICZ** Tarnów
zaręczeni w styczniu 1932 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z okazji zaręczyn kolegi Siolka Abramowicza z p. Salą Feldman z Rzeszowa, składają serdeczne gratulacje
Janek Grünspan, Aron Osterweil, Dawid Messinger, Szlomo Lederberger, Rumek K.

Koledze Abrahamowi Brawowi z okazji zaręczyn z p. Anną Czapnicką z Krakowa składają serdeczne gratulacje
Mojżesz Schnur i Leon Klausner.

Z okazji zaręczyn p. Abrahama Brawa z p. Anną Czapnicką z Krakowa składają serdeczne gratulacje **Bronka i Róża.**

„Jad Charuzim" na bezdrożu.

Rzemiosło żydowskie w gruzach. Nędza. Głód. Rozpacz i beznadziejność. Wszelkie organizacje i stowarzyszenia zawodowe starają się o chwilową przynajmniej poprawę w danym zawodzie.

Zdawałoby się, że i stowarzyszenie zawodowe żydowskich rzemieślników w Tarnowie „Jad Charuzim" skoncentruje swe siły, by polepszyć chociażby doraźnie sytuację głodnego i zrozpaczonego rzemieślnika żydowskiego. Ale niestety, prowodyrzy „Jad Charuzim" dają ujście swej energji przez wzajemne, osobiste pożeranie się, przez ostrą walkę osobistą i przez wzajemne obrzucanie się kalumnjami i... przekleństwem.

Krzesło kahalne uśmiecha się tym panom. O to właśnie krzesło kahalne, a nie o sprawy rzemieślnicze rozpętała się walka w łonie „Jad Charuzim". Każda z walczących stron zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że zwycięstwo przy obecnych wyborach do zarządu stow. Jad Charuzim zapewnia też mandat do Rady kahalnej. O takie krzesło opłaca się walczyć... A dla zdobycia tego krzesła dobre są wszelkie środki. Teror, pięść, kalumnie i przekleństwa.

Niesłychane, ale znamienne dla atmosfery panującej obecnie wśród tych kół.

Między obecnym prezesem stowarzyszenia Jad Charuzim p. Hutterem a p. Brawem rozpętała się zażarta walka o prezesurę. W niedzielę 15 b. m. miały się odbyć wybory nowego zarządu. Pan Braw zarzucając p. Hutterowi tendencyjne ułożenie listy wyborców, porwał i schował tę listę, uniemożliwiając w ten sposób przeprowadzenie wyborów. Pan Hutter znowu publicznie zarzucił p. Brawowi wysoce nieetyczne czyny, popełnione rzekomo przezeń w kahale, a o których, jak zaznaczył p. Hutter, opowiadał mu p. Dr Mütz, dawny współtowarzysz polityczny p. Brawa.

Hałas, krzyki, zamieszanie i wyzwiska.

Tak nisko już upadło to stowarzyszenie rzemieślników żydowskich, ongiś tak silne i tak wpływowe. Teraz nie prowadzi się już tam polityki sjonistycznej...

Wybory zostały oczywiście odroczone, ale walka wciąż się toczy.

Oto przygrywka do kahalnej walki wyborczej na terenie... Jad Charuzim. **fr.**

Z tych samych powodów musiał złożyć profesurę w Monachium dalszy żydowski laureat Nobla, sławny botanik Willstätter.

W krajach obcych mogli się swobodnie rozwinąć, rozsławiając właśnie owe nowe ojczyzny, w krótkim stosunkowo czasie.

Tak słynny biolog Jacques Loeb udał się do Ameryki, fizjolog Gluge do Belgji, Valentin i Stern do Szwajcarji, Schiff do Włoch, badacz atomów Goldschmidt do Norwegji, a Gruby, jak Lippmann, do Francji.

Słabsi przyjmowali chrzest i pozostawali w kraju, co niezawsze i wszędzie w Niemczech kończyło pasmo duchowych i materjalnych cierpień.

Wśród nich tylko Einstein mógł sobie pozwolić i na pozostanie w kraju i na pozostanie przy żydostwie. Zrzekł się katedry i honorów niemieckich, stawszy się rozbudzonym Żydem i zarazem obywatelem świata.

Tak tedy nagroda Nobla nie była dla żydowskich uczonych końcem udręk, ale właśnie ich spotęgowaniem i w tem tkwi ten wielki tragizm, że u ludzi tak sławnych, tak wielce dla nauki zasłużonych, nie smiano się w Niemczech wznieść na wyżyny czystej wiedzy, gdzie tylko człowiek wszechwładnie panować winien, a nie ten lub tamten „bene" natus.

Tragizm odwieczny, bo tam gdzie się antysemityzm winien był skończyć, on znacznie się wzmagał.

Niemcy konsekwentnie swe nagonki widać prowadzą, równie prześladują Einsteina, jak zwykłego kramarza żydowskiego.

A my bolejemy i nad antysemityzmem owego kramarza i nad antysemityzmem, prześladującym wielkich Żydów, pocieszając się przynajmniej tem, że pozostają przy żydostwie. Bardzo często antysemityzm ich unaradawia, to jest może ten niekonsekwentny wynik niemieckiego antysemityzmu, nad którym może najbardziej boleją nasi wrogowie.

Po tych refleksjach natury ogólnej powinienem może przejść po kolei opisywaną przez Theilhabera czternastkę badaczy, gdy jednak odeślę do samej lektury, a podam tylko, że badacze ci wzbogacili odnośne dziedziny wiedzy tak poważnie, że bez ich udziału rozwój tych dyscyplin doznałby zastoju czytelnicy zrozumieją, że tylko lektura sama otworzy przed nimi zarówno tajniki pracowitego i uczciwego żywota tych wielkich uczonych, jakoteż drogi, środki i warunki ich wiekopomnych wynalazków.

Lektura ta wprowadzi ich odrazu w psychoanalizę, odsłoni genezę salvarsanu, ulepszenie radja, auta, aeroplanu, telefonu, gramofonu, tajniki życia plazmy roślinnej, tkanki patologicznej człowieka, ukaże wielkie dobrodziejstwa ulepszonych metod badania i leczenia wielkich mas chorych, upewniając zarazem czytelnika, że nazwanie przez Theilhabera Zygfryda Marcusa Edisonem, Einsteina nowoczesnym Newtonem i przytoczenia, że do niezbadanych głębin utajonego życia sięgnął tylko Freud, radjo rozbudował przedewszystkiem Lieben, architekturze nowe ramy wyznaczył tylko Jacobi, rewolucjonistą w patologji był właśnie Henle, — jest uzasadnione głęboko i objektywnie.

Już zaznaczyłem, że Theilhaber opracował tylko pewien odcinek i to tylko niemiecki, przypuszczać można słusznie, że współtwórczość Żydów w kulturze niemieckiej opracuje się w Niemczech do reszty. Do kompletnego obrazu twórczego żydostwa światowego potrzebaby jednak dodać obraz twórczości i wynalazczości żydowskiej krajów innych, z uwzględnieniem wszystkich dziedzin ducha i materji.

Nim się to jednak stanie, nim mieć będziemy tak potężne dzieło o udziale Żydów w kulturze całego świata, winniśmy pamiętać o odpowiedniem i możliwie wyczerpującem opracowaniu tego udziału we wszystkich naszych encyklopedjach, gdziekolwiek je wydajemy. Po części ma to już miejsce, reszta jednak czeka jeszcze opracowania.

Kompetencje Magistratu przy podatku lokalowym.

W związku z naszą notatką p. t. „Kto właściwie decyduje w Magistracie", umieszczoną w poprzednim numerze naszego pisma, otrzymaliśmy ze sfer miarodajnych wyczerpujące informacje, na podstawie których zdołaliśmy stwierdzić, że istotnie, jeśli chodzi o podatek lokalowy, to Magistrat ma ograniczoną kompetencję.

Dlatego też oświadczenie p. wicekomisarza, „iż po otrzymaniu żółtej kartki Magistrat nie może już nic pomóc", było zgodne z przepisami ustawy o podatku lokalowym. W myśl bowiem tych przepisów przysługuje Magistratowi prawo rozkładania podatku tego na raty jedynie wówczas, jeżeli zaległość nie przekracza kwoty 50 zł., a przy zaległości ponad 50 zł. ulg udzielić może jedynie Izba Skarbowa w Krakowie.

Trudność polega właśnie na tem, iż Urząd Skarbowy w Tarnowie, który ściąganiem podatku lokalowego się zajmuje, co do wszystkich innych podatków mocen jest udzielić ulg ratalnych, a tylko co do podatku lokalowego i podatku od nieruchomości ma związane ręce, przyczem tak samo i Magistrat jest krępowany ustawą.

Wedle wyjaśnień, jakie otrzymaliśmy w Magistracie, zdają sobie odnośne czynniki dokładnie sprawę z tego, że ulgi udzielane płatnikom są najlepszą zachętą do płacenia podatków i do udzielenia tych ulg są gotowe i chętne, nie może jednak Magistrat wyjść poza ramy ustawy, zabraniającej mu we własnym zakresie działania udzielać ulg ratalnych przy spłacie podatku lokalowego. O ile więc urzędnicy w Magistracie i p. wicekomisarz informowali w przytoczonym przez nas wypadku, że im ustawa zabrania udzielać ulg ratalnych, to postąpili zgodnie z obowiązującemi przepisami, co na tem miejscu lojalnie stwierdzamy.

Zdarzył się wprawdzie wypadek przez nas przytoczony, że rozłożono na raty zaległość podatkową, ale była to kwota nieznacznie przekraczająca sumę 50 zł. i w tym wypadku uważał Magistrat, że jest uprawnionym do udzielenia ulgi.

Jest zupełnie zrozumiałem, że obywatele płacący jeszcze podatki domagają się ulg i ułatwień w spłacaniu podatków.

W Urzędzie Skarbowym otrzymuje dziś każdy płatnik z łatwością ulgę, jeżeli chodzi tylko o rozłożenie podatku na raty. Dlatego nie można się dziwić, jeżeli obywatel ma te same pretensje do Magistratu, który niestety mimo najlepszych chęci nie może płatnikom iść na rękę.

Zachodzi więc konieczność uregulowania tej sprawy w tym kierunku, by i Magistratom przysługiwało prawo udzielania ulg przy spłacie podatku lokalowego.

Magistrat miasta Tarnowa winien czynić starania o nowelizację ustawy o podatku lokalowym w przepisanym kierunku. **X.**

Proces rehabilitacyjny p. Artura Marguliesa.

Rozprawa rehabilitacyjna p. Artura Marguliesa już została rozpisana na 4 dni, a mianowicie na 22, 23, 24 i 25 lutego br. Na rozprawę tę, która będzie prowadzona od początku z powodu zmiany w składzie trybunału sądzącego, wezwano około 70 świadków.

Proces ten budzi jak dotychczas wielkie zainteresowanie wśród całej ludności Tarnowa.

Fundusz łańcuchowy Ezry Chalucowej.

P. Dr Schenkel składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Inż. Löffelholza i p. Dra Flecka.

P. Dr Blumenfeld składa 2 zł.
P. Leiner składa 2 zł.
P. Dr Silberman składa 2 zł.
P. Józef Maschler 3 zł.
P. Zygmunt Fenichel 2 zł.
P. Dr Rein 1 zł.
P. Leon Grabkowicz 1 zł.

Wieczór poezji palestyńskiej.

Dzięki ruchliwej pracy stow. Wizo, miało nasze miasto sposobność dnia 14 b. m. usłyszeć wyjątki najnowszej poezji palestyńskiej w fascynującej interpretacji pani Gusty Lindenbaum-Kohnowej, która aczkolwiek „tylko" amatorka, posiada tyle fachowej znajomości i zdolności, że wieczór jej był prawdziwą biesiadą artystyczną.

W krótkim, ale jakże wiele mówiącym wstępie, rodzaju prelekcji, scharakteryzowała treściwie najnowszą poezję palestyńską, zdefinjowawszy przedtem, co pod tą nazwą rozumie i podała w szczęśliwych porównaniach i trafnych określeniach wyraźne sylwetki poetów i poetek, których wiersze miała następnie deklamować, a mianowicie Wolfowskiego, Szlońskiego, Uri Cwi Grinberga, Lamdana, Racheli i Eliszewy. Expresja niezwykła modulacja głosu najmuzykalniej zharmonizowana z rytmiką wiersza, dobrze oddane wszystkie skale uczucia, od wesołości do cierpienia, od zachwytu do buntu, od oszołomienia do refleksji, — to wszystko cechy deklamacji, któremi działała sugestywnie na słuchaczy, przy tem miły głos i dyskretna gestykulacja czyniły deklamację prawdziwie artystyczną, a kiedy z braku tłumaczenia zadeklamowała, wplatając kilka taktów znanej melodji — wiersz Szlońskiego po hebrajsku, zebrała frenetyczne oklaski, że musiała jeszcze jeden wiersz w oryginale deklamować.

Stały widz.

Z Miejskiego Komitetu Pomocy dla Bezrobocia

Na rzecz funduszu dla naszego bezrobocia uzyskała sekcja finansowo-gospodarcza w bieżącym miesiącu następujące kwoty:

Ze zbiórki w dniu 31 grudnia w cukierni p. Skolimowskiego 26.30 zł., w Kasynie 7.37 zł., w Klubie Towarz. 4.39 zł., z zabawy Tow. Kasynowego 100 zł.

Ze zbiórki dnia 6 stycznia w kinie Marzenie 14.24 zł.

Ze zbiórki ulicznej w dniu 6 stycznia: stolik przy ul. Lwowskiej 21.15 zł., przy cukierni p. Skolimowskiego 42.60 zł., na Burku 20.59 zł., przy Kasie Oszczędności 25.25 zł., przy Placu Kazimierza 47.76 zł., przy sklepie p. Izraelowicza 36.28 zł., przy ul. Krakowskiej 50.81 zł., na stacji kolejowej 7.30 zł., przy kościele XX. Misjonarzy 19.69 zł., przy Banku Polskim 15.08 zł. Razem 438.71 zł. Wydatki na nalepki i szpilki 15.50 zł. Czysty zysk wynosił 423.21 zł.

Miejscowy Komitet Pomocy dla bezrobocia składa serdeczne podziękowanie wszystkim P. T. Ofiarodawcom i poleca nadal sprawę funduszu naszego bezrobocia łaskawości mieszkańców.

Wystawa statystyczna K. K. L.

Dnia 15 stycznia odbyło się uroczyste otwarcie wystawy statystycznej Żydowskiego Funduszu Narodowego i książki hebrajskiej, urządzonej przez „Haszomer Hacair" w Tarnowie. Otwarcia dokonał Jehuda S., poczem p. Drowa Grünbergowa, jako prezes patronatu szomrowego przywitała obecnych gości i przedstawicieli poszczególnych organizacyj. Następnie p. Dr Schönfeld, prezes komisji KKL., omówił pracę Haszomer Hacair na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego, stwierdzając iż organizacja ta ma swoją zaszczytną kartę w pracach komisji.

Z kolei witali te imprezę Arje Alweiss z ramienia Hechaluc, Weis z ramienia Hanoar Hacjoni i Zwiebel z ramienia Haszomer Hadati.

Benjamin R. witał w imieniu szomrowej hachszary w Tarnowie, w końcu tow. Dawid Kagan (Rada Naczelna) w dłuższem przemówieniu omówił rolę Keren Kajemeth w dzisiejszej dobie, jakotez związek, jaki zachodzi pomiędzy K. K. L. a książką hebrajską, pionierką odrodzenia kultury hebrajskiej.

Wystawa sama jest żywą manifestacją pięknego dzieła „Geulat haarec". Przyglądając się diagramom i statystykom rozmieszczonym na ścianach, poznaje się, jakie gigantyczne dzieło tworzy nasz „groszowy fundusz". Obok statystyk, obrazki i zdjęcia z kwitnącego życia chaluców na ziemi, która stanowi własność całego narodu, a to dzięki Keren Kajemetowi.

Turniej szachowy.

W niedzielę 15 bm. odbył się w czytelni przy stow. Hitachduth i Poalej Sjon (praw.) turniej szachowy pomiędzy sekcją szachową czytelni a sekcją szachowa Związku Strzeleckiego z wynikiem remisowym 4 : 4. — Rewanżowe spotkanie tych dwóch sekcyj odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 7 wieczór w sali Związku Strzeleckiego.

Kronika.

Od Redakcji. Z braku miejsca dział sportowy odpadł.

Z Bnei Sjonu. Poniedziałek 23 m. — seminarjum historji sjonizmu.

Środa 25 b. m. — pogadanka o aktualjach sjońskich.

Czwartek 26 b. m. — referat tow. H. Kimla na temat: „Perec jako człowiek i Żyd".

Początek pogadanek punktualnie o godzinie 7.30 wieczór.

Oneg Szabat. W piątek 20 bm. odbędzie się oneg szabat w klubie sjonistycznym ul. Mickiewicza 6 z referatem p. prof. Dr Fuhrerówny na temat: Korot peulat haisza baerec Izrael.

Tarbut. W poniedziałek 23 bm. o godz. 8.30 wieczór posiedzenie wydziału w lokalu ochronki.

Kapai. We wtorek 24 bm. posiedzenie zarządu o godz. 8.30 wieczór we własnym lokalu.

Wizo. We wtorek 24 bm. odbędzie się o godzinie 4 popoł. w klubie sjonistycznym ul. Mickiewicza 6 podwieczorek z referatem na temat: Życie i twórczość Bergelsona. Wstęp wraz z garderoba 80 gr. Goście mile widziani.

Odczyt. W niedzielę 21 stycznia odbędzie się w lokalu czytelni Kapai przy ul. Goldhamera odczyt p. Reginy Silberpfenigowej na temat: I. L. Perec. — Wstęp 50 gr., dla członków 30 gr.

Ida Kamińska, zajmująca czołowe miejsce w teatrze żydowskim, zjeżdża do Tarnowa ze swym zespołem na jeden występ, gdzie wystawi sztukę, w której występuje od roku z niebywałem powodzeniem, a mianowicie „My Kobiety" (Sprawa Moniki) współczesnej autorki Morozowicz-Szczepkowskiej.

Przed przyjazdem do Tarnowa, Ida Kamińska wystawi tę sztukę jako premierę w Krakowie w dniach 21, 22 i 23 bm., nadto w Zakopanem podczas Makabjady, na specjalne zaproszenie Centralnego Komitetu.

Sztuka grana będzie w sali Sokoła **we środę 25 stycznia.** Początek o godz. 8.30 wieczór. Bilety po cenach bardzo popularnych wcześniej do nabycia w księgarni p. Seidena.

Kino dźwiękowe Apollo. „Kochaj mnie dziś". W głównych rolach Jeanette Mac-Donald i Maurice Chevalier.

Rozbój. W nocy na 13 stycznia dokonali sprawcy napadu na dom Jana Midury w Wadowicach górnych, pow. Mielec, gdzie po sterorryzowaniu domowników zabrali gotówkę około 150 zł. i artykuły spożywcze, poczem zbiegli. Pod zarzutem tegoż przestępstwa policja zatrzymała Antoniego Midurę, Władysł. Nigę i Michała Krawca z Wadowic górnych, których oddała władzom sąd.

Kradzieże. W ostatnim czasie na terenie Tarnowa dokonano kilku włamań do sklepów z wyrobami masarskiemi i sprawcy wyrządzili ogólną szkodę około 1000 zł. Dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży tych dokonał Ignacy Sokal z Tarnowa i skradzione wędliny dostarczał swoim kolegom do tut. więzienia Sądu okręgowego, którzy odsiadują karę lub też pozostają w śledztwie. Ignacy Sokal, od którego odebrano znaczną część wyrobów masarskich, został 15 bm. przez policję zatrzymany i oddany władzom sądowym. Nadto w związku z tą sprawą zatrzymano Stefanię Kapustkę z Rzędzina, u której Sokal przebywał oraz przechowywał skradzione przedmioty.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Chaim Friedman.** Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.